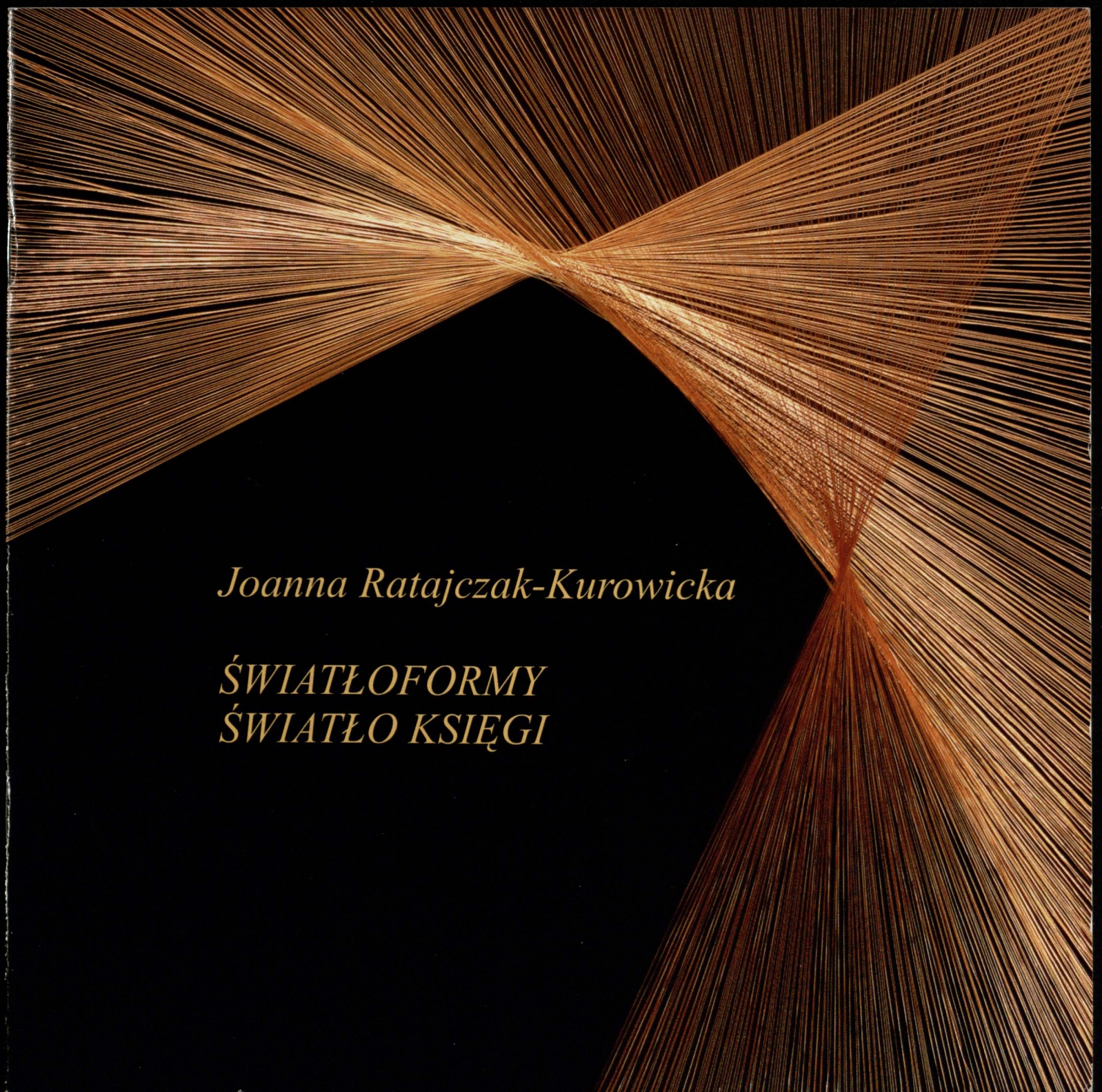
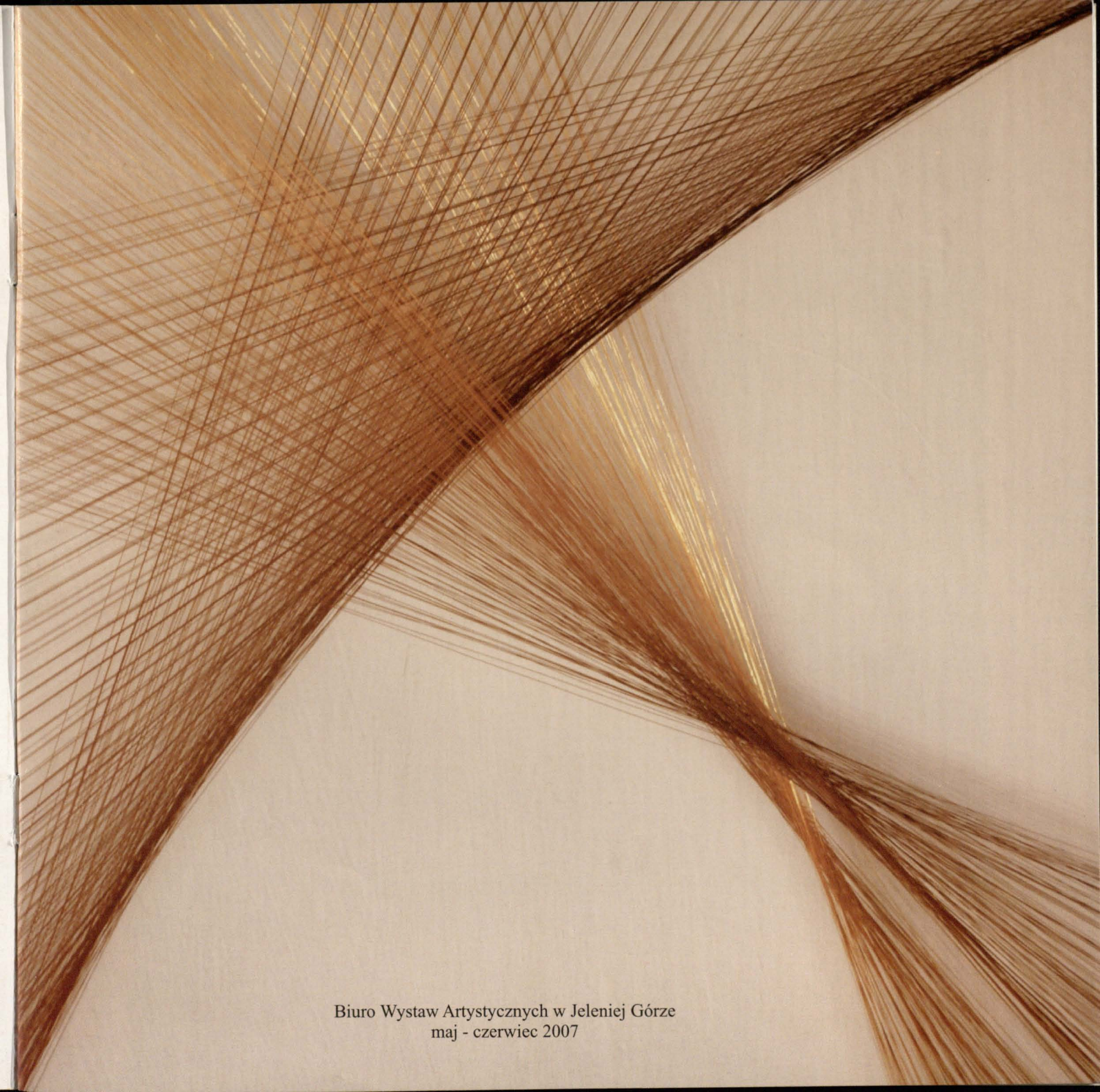


The background of the entire page is a black field filled with a dense, intricate web of fine, golden-brown lines. These lines originate from various points and converge towards a central, bow-like or hourglass-like shape. The lines are most concentrated in the upper and lower right quadrants, creating a sense of depth and movement. The overall effect is reminiscent of a complex optical illusion or a microscopic view of a crystalline structure.

Joanna Ratajczak-Kurowicka

*ŚWIATŁOFORMY
ŚWIATŁO KSIĘGI*





Biuro Wystaw Artystycznych w Jeleniej Górze
maj - czerwiec 2007



ŚWIATŁOFORMY - obrazy, które mówią światłem

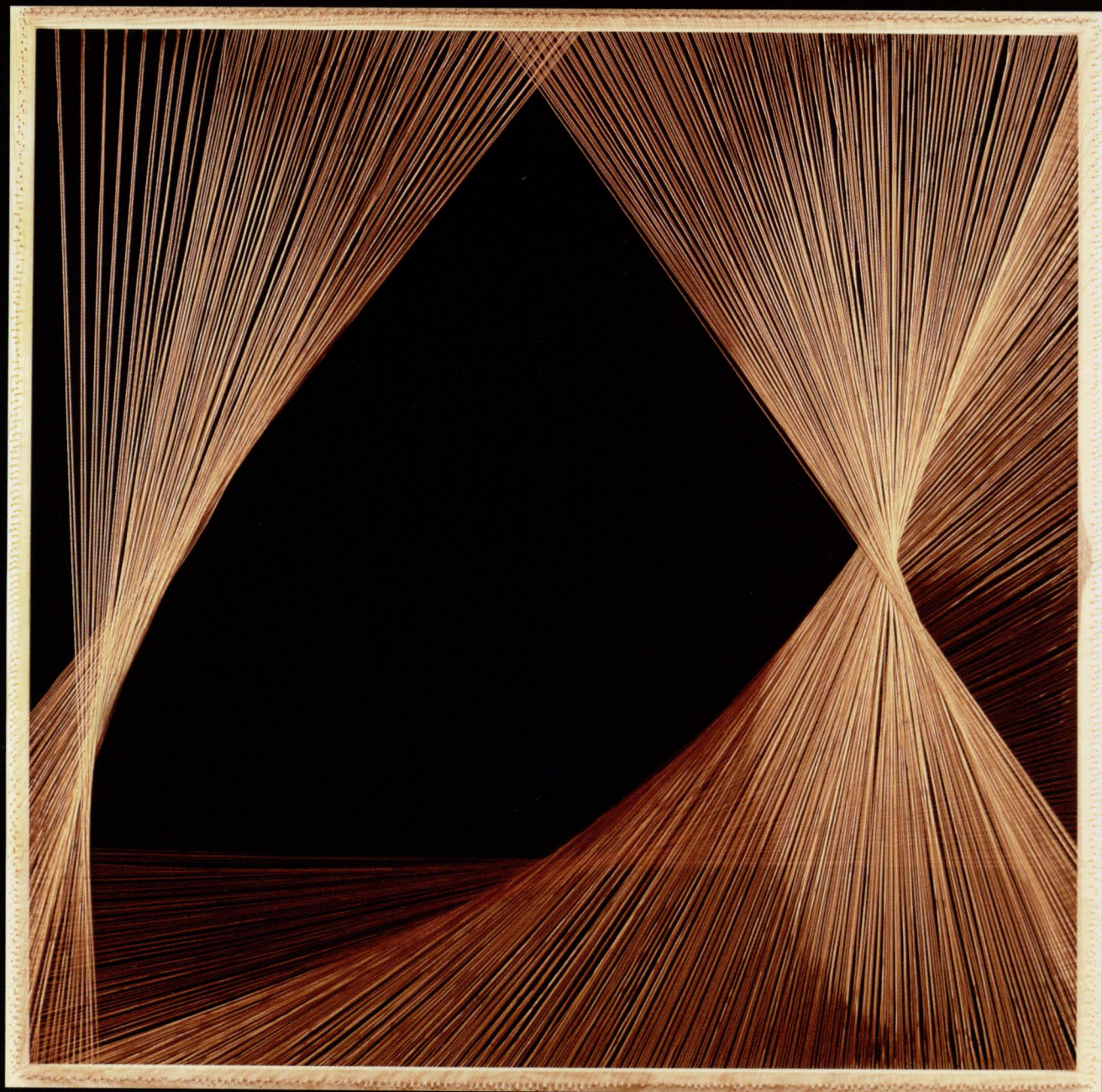
Szukając sposobów obecności dla poezji w plastycznych kształtach wizualnych używałam słów i liter, jako środków malowania obrazów; tworzyłam artystyczne książki, posługiwałam się drutem srebrnym i miedzianym, aby uzyskać formy inne, niż oferuje tradycyjne malarstwo, grafika czy rzeźba. Ale przecież poezji przysługuje też swoisty język, który Chlebnikow nazywał pozarozumowym. Dlatego jakiś czas temu zaczęłam tworzyć z cieniutkiego drutu miedzianego swoiste obrazy - nieobrazy. Same w sobie są one formami abstrakcyjnymi. Mają one jednak dodatkową zaletę: łapią światło i mówią swym kształtem swoisty poemat plastyczny.

Aby mógł on powstać szukałam związku **światła i ruchu**. Nieustannie podglądałam więc światło i jego drogę, jak zmienia przedmioty, wpływa na układy barw i tworzy miraż kształtów. Uderzała mnie jednak nieuchwytność i szybkość zmian światła wśród rzeczy, które ono wyłania i na swój sposób formuje. Chciałam więc, żeby zachowywało się ono tak samo wśród obiektów na moich obrazach; by zmieniały się one w zależności od jego źródła i nie gasła jego obecność. Ale też szukałam czegoś więcej: jego liryczności i ciepła. I to jest istotą moich światłoform oraz obecnej w nich poezji.

Są one proste i jednolite, tak, jakby wszystko było światłem i w świetle. Ale obecny jest w nich również **dotyk**. Staram się bowiem złamać pewien dystans, jaki ustanawia zwykle artysta, posługujący się różnymi narzędziami (ołówkiem, pędzlem czy drutem). Moimi narzędziami są dłonie, każdy element tych prac zawiera więc odcisk moich linii papilarnych. Mam więc w trakcie tworzenia bezpośredni, wręcz cielesny kontakt z własnym wytworem i chcę, by tej bezpośredniości doznał odbiorca. Kolejnym elementem jest w nich **przestrzeń**, która wiąże się tu z formą lub kształtem słowa. Jest ona dla mnie niesłychanie ważna, bo – jeśli można tak powiedzieć – kształtuje ona ich „poetykę”. Dotyczy to zwłaszcza prac, które nie posiadają podkładu z płótna. Wiszą bowiem w niej, zatrzymując powietrze w swoich strukturach. Przedmiot malarskiej wyobraźni jest tu więc modelem, choć umykającym sportretowaniu. Nie jest statycznie odsłonięty, lecz dynamicznie dyskretny.

Dzięki temu wszystkiemu linie i znaki pisma uplastyczniają się w koncentrycznym tańcu, w linearnym przebiegu, gubiąc się w swojej naturalnej wizualności, załamując własną perspektywę wyglądu, pozostawiając po sobie pustkę, grzesząc nieciągłością, rażącą aż do nieczytelności. Mówią tylko o sobie. Przedmioty mojej wyobraźni stają się tu krnąbrne i przebiegłe, niedostępne w swej istocie. Nie da się ich sportretować, bo nie mają wyglądu, nie mają swojej istoty. Są obecnością, która zaledwie użycza siebie w malarskim projekcie.

Joanna Ratajczak-Kurowicka



Światłoforma XIV
miedź, drewno, gwoździe
2006

*„Światło w najwyższym stopniu czyni rzeczy pięknymi i ukazuje ich piękno”
Robert Grosseteste*

Światło jako piękno

Chcąc pisać o historii światła w obrazie, należałoby właściwie pisać historię sztuki od nowa. Zrównanie piękna i światła, piękna i blasku u Pseudo - Dionizego Aeropagity historię tę zapoczątkowuje. Chciałoby się powiedzieć, iż „Światłoformy” Joanny Ratajczak - Kurowickiej historię tę kończą. Średniowieczny ideał piękna zawierający się w połączeniu „consonantia et caritas”, bez względu jak różne było jego podłoże ideologiczne zyskuje w cyklu Światłoform na aktualności; aktualności zaopatrzonej w wiedzę i doświadczenia artystów usiłujących przedstawić „nieprzedstawialne” na przestrzeni całych tysiącleci.

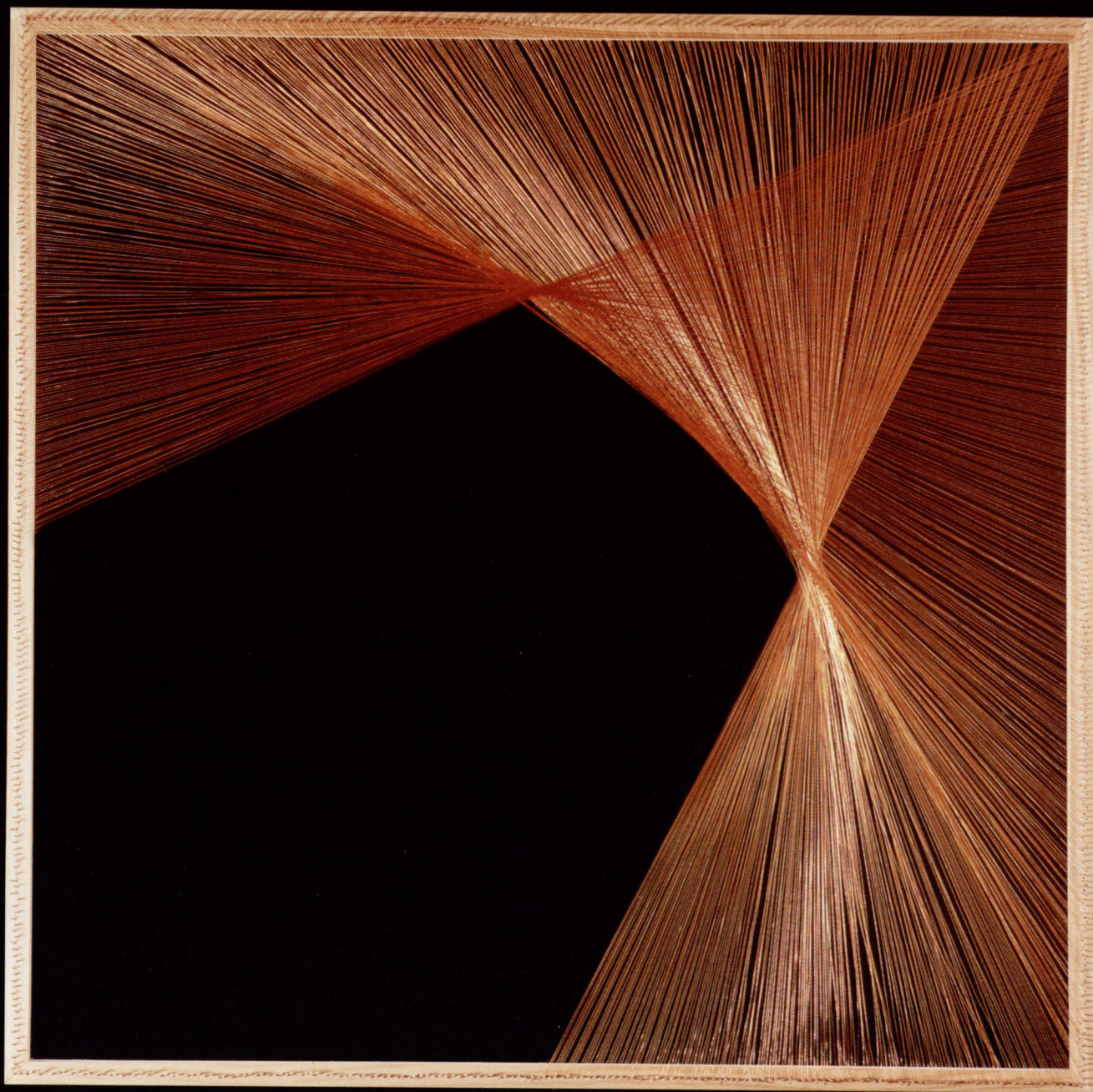
Na tej właśnie drodze - artystycznej fascynacji światłem i próbą jego wyobrażenia - chciałabym widzieć cykl Światłoform. Począwszy od złota ikony, poprzez Caravaggia, Rembrandta, Georges’a de La Toura, impresjonistów, a na ciągle otwartym jeszcze dla artystycznych eksploracji nurcie Op-artu kończąc, światło kusi swoją wszechogarniającą obecnością, mocą kreowania znaczeń i nieporównywalnymi właściwościami. I może najbliższej właśnie Światłoformom do nurtu sztuki optycznej, do Francoisa Morelleta z jego metalowymi konstrukcjami, to jednak ich cel jest zupełnie nowy. Światłoformy zamykają bowiem w sobie tę r z e c z y w i s t ą wiązkę światła na zawsze ! Harmonijne sploty miedzianych linii, ograniczone drewnianą ramą przechwytyją to, co wszechobecne, a jednak niezauważalne. Podejmują nieustanną grę z widzem, łudzą swoimi nieskończonymi możliwościami „świecenia”, każą nieustannie się upewniać czy to jeszcze zjawisko fizyczne czy już sfera naszej własnej percepcji.

Światłoformy to również pewien etap indywidualnej drogi artystycznych poszukiwań formalnych. Poszukiwań, u których podstaw legło dążenie do piękna. Droga ta wiedzie przez poezję, malarstwo, rzeźbę, fotografię, książkę artystyczną, formę jubilerską, które dla subtelnej wrażliwości autorki okazały się niewystarczające, jakby zbyt dosłowne. Sama artystka mówi „... zaczęłam tworzyć z cieniutkiego drutu miedzianego swoiste obrazy - nieobrazy. Same w sobie są one formami abstrakcyjnymi. Mają one jednak dodatkową zaletę: łapią światło i mówią nim wielki poemat z n i k l i w e g o p i ę k n a. Warto go czytać.” To poemat o świetle, o jego mocy sprawczej, absolutnej prowennijencji, wszechogarniającej obecności i tej niezaprzeczalnej mocy czynienia nawet zwykłych rzeczy pięknymi. W Światłoformie Joanna Ratajczak - Kurowicka zamknęła to piękno na zawsze.

Agata Rome-Dzida



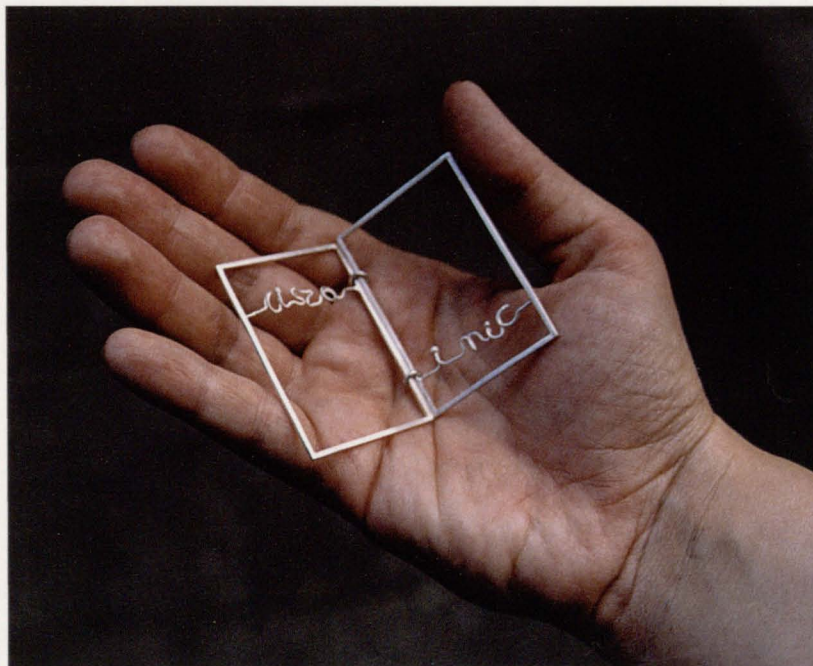
Światłoforma XV
miedź, drewno, gwoździe
2007



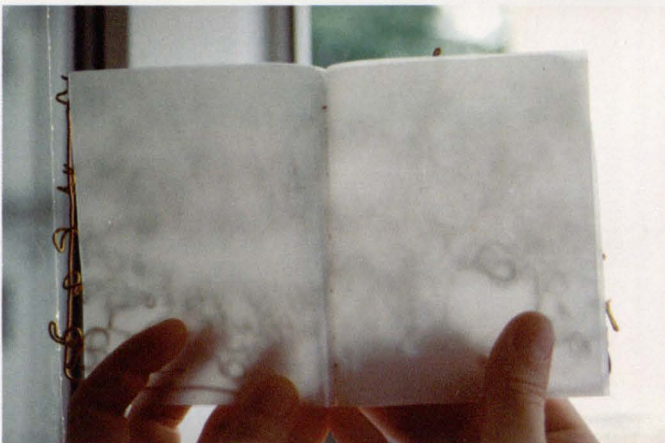
Światłotforma XVI
miedź, drewno, gwoździe
2007



Czas
miedź na płótnie, 100x100 cm
2002



Cisza i nic
srebro
2003



Książka niezwykła
druć, kalka techniczna
2002



Książka odbijająca świat
lustro weneckie, srebro
2003

Overny

Q. 22

Ich pferdte mich
 die in walden und pferde
 12 gashy Ziehn
 ja sie niebo
 veld

ՀԱՅԳԱՆԵՒՄԻՍԿԻ

2571

Unig. parmen.

Clouds (Antelope) 1900

Record of Drury

Robertson

11
 12
 13
 14
 15
 16
 17
 18
 19
 20
 21
 22
 23
 24
 25
 26
 27
 28
 29
 30
 31
 32
 33
 34
 35
 36
 37
 38
 39
 40
 41
 42
 43
 44
 45
 46
 47
 48
 49
 50
 51
 52
 53
 54
 55
 56
 57
 58
 59
 60
 61
 62
 63
 64
 65
 66
 67
 68
 69
 70
 71
 72
 73
 74
 75
 76
 77
 78
 79
 80
 81
 82
 83
 84
 85
 86
 87
 88
 89
 90
 91
 92
 93
 94
 95
 96
 97
 98
 99
 100
 101
 102
 103
 104
 105
 106
 107
 108
 109
 110
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500
 501
 502
 503
 504
 505
 506
 507
 508
 509
 510
 511
 512
 513
 514
 515
 516
 517
 518
 519
 520
 521
 522
 523
 524
 525
 526
 527
 528
 529
 530
 531
 532
 533

364

QZ09m r y D B

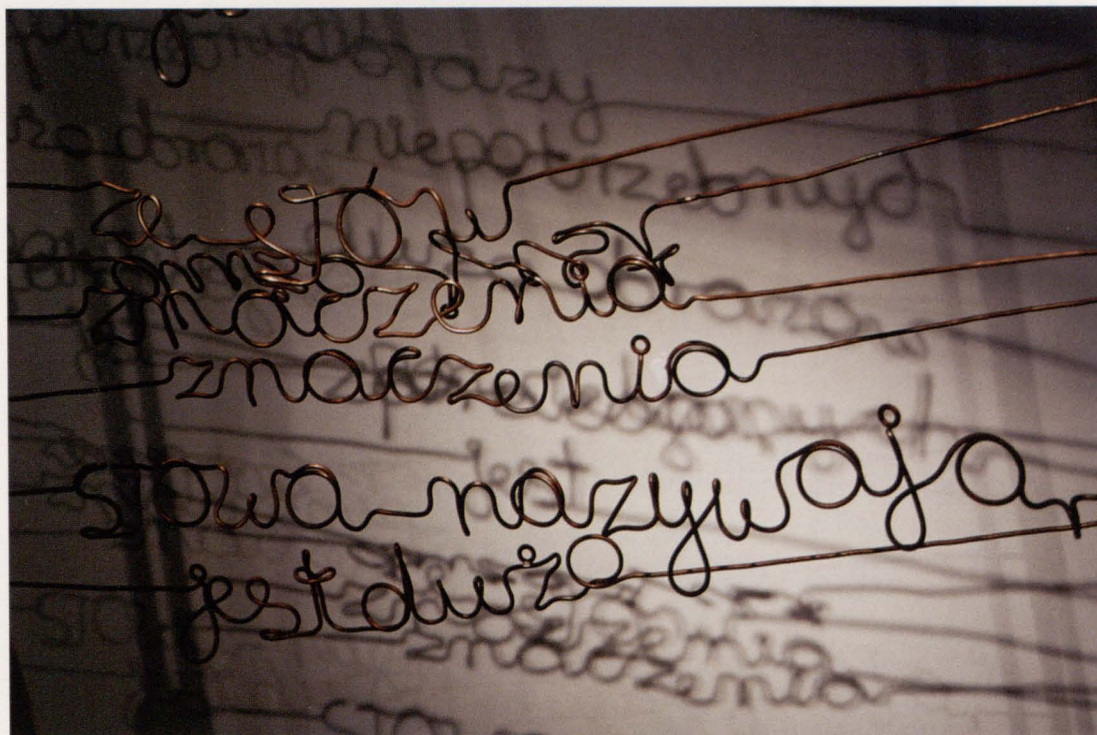
320-116-7101

1875

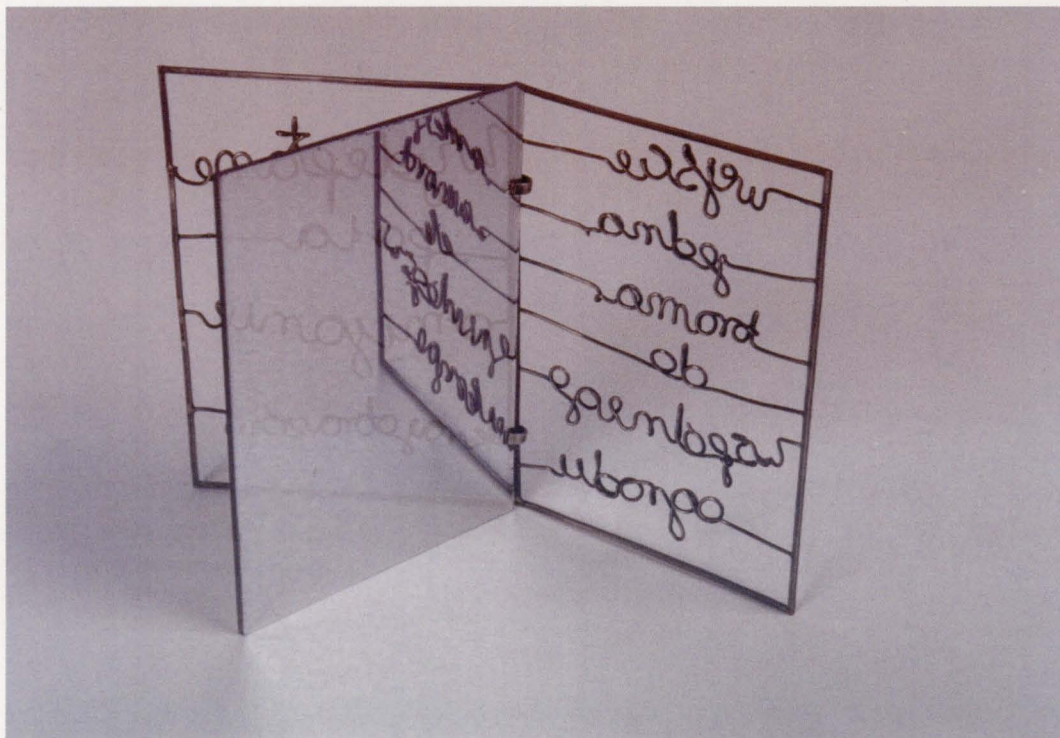
Ami, Koriya, 1919 -



List pierwszy
olej na płótnie 240 x 50 cm
2001



Księga (fragment)
miedź, 2003



*Wydeptane pola
omijanie krajobrazów
wejście jedną bramą
do wspólnego ogrodu
cisza*

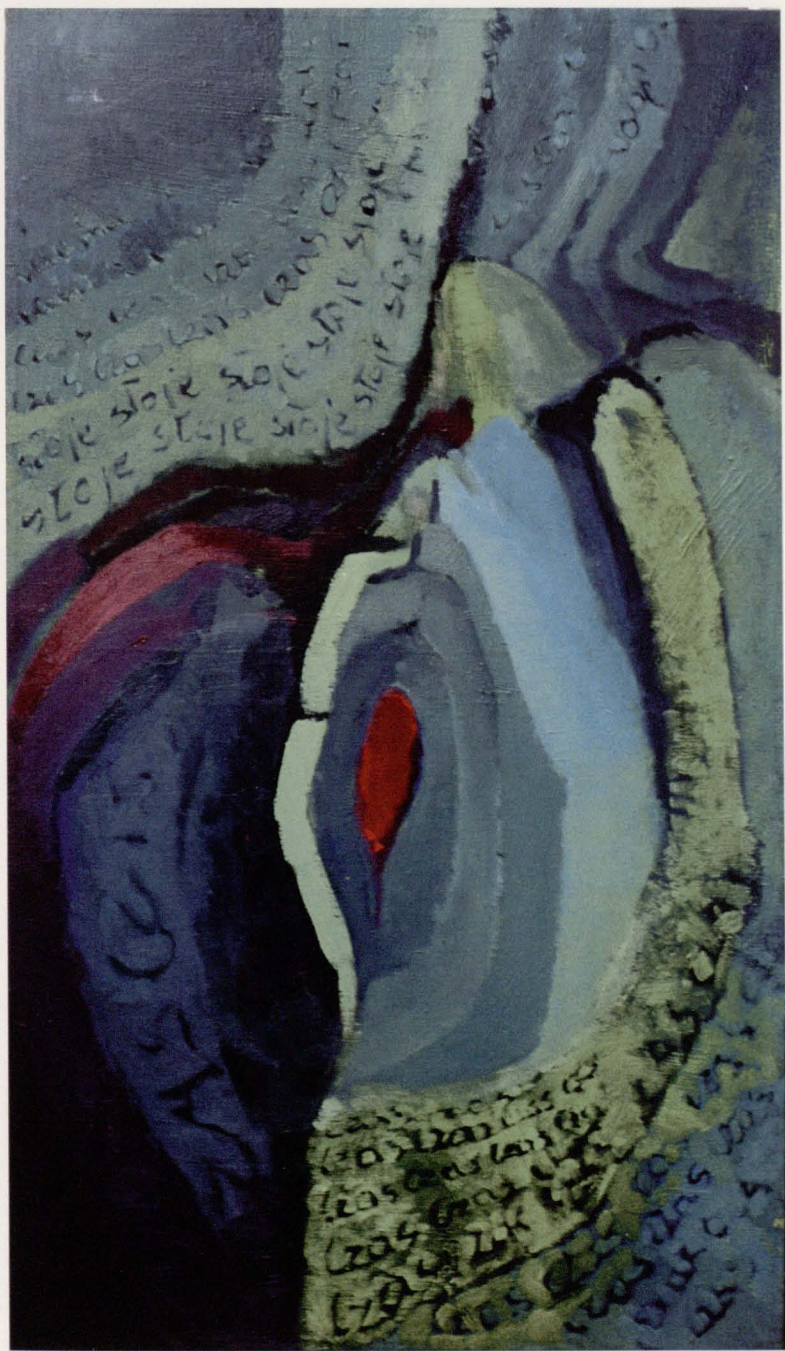
srebro, lustro weneckie
2003

pisze wacham utadam szufry dotykam
w losie smule, wspomnienia dnu wieczory
nanki sniadania kolage chodze odchodzi
wycinam fragmenty jarze kawalki wody
nieba stonka wiersza

Ażurowe szepty
siatka miedziana, drut
2003



Słaje czasu I
olej na płótnie, 120 x 70 cm
2002



Słoje czasu II
olej na płótnie, 120 x 70 cm
2002

Światło Księgi

Przezroczyta *Księga*, jaka kryje się w pracach Joanny Ratajczak-Kurowickiej, to jedno z ciekawszych rozwiązań malarskich ostatnich lat. Młoda artystka nie po raz pierwszy fascynuje umiejętnym wyjściem poza obraz – zresztą wyjście poza obraz wydaje się uporczywą pokusą obecnej sztuki. A czemu? Ponieważ wyczerpała się koncepcja dzieła sztuki jako obiektu wyłączonego poza nawias zwykłych spraw, samej sztuki zaś jako czegoś, co przeciwstawiać można życiu. Mniemanie to zresztą było szczególnie jałowym i degradującym przeżycie artystyczne.

Joanna Ratajczak-Kurowicka uprzestrzenia więc płaszczyznę obrazu w ten sposób, że zapelniając ją perfekcyjnie wygiętym w odrębne pismo tekstem, wykonanym z miedzianego drucika, osiąga zarazem mistrzowską koronkowość, zmienność tła – praca inaczej gra na tle czerni, inaczej na czymś jasnym, na powierzchni kamienia, nieba, wody – i efekty, jakie wytwarza tutaj specyficzna pustka. Powiem od razu, że tekst wprowadzony w obraz jest poezją i jednocześnie subtelną filozofią, że pustka tła nabiera meta sensów *świętej pustki*, że złociste i rude barwy są na wskroś symboliczne, tak samo ich odmiany: srebro, ewentualnie czerń. Teksty pisane „złotem” nabierają tym samym wymiaru analogicznego może, jak w Claudelowskim, wstrząsająco dosłownym rozumieniu sztuki fotograficznej, czyli pisma za pomocą światłości. W niniejszych pracach grafia odrębna jest zapisem tym szczególniejszym, że obnaża stan duszy, umysłu, a nawet fizykalną kondycję autorki i stosując grafologiczną analizę stykalibyśmy się z intymną spowiedzią.

Treścią *Księgi* tym samym jest autorka. O skłonnościach do psychicznej ekshibicji Joanny Ratajczak-Kurowickiej pisałam na łamach „Formatu”: *Jeśli warunkiem artystycznych penetracji jest samopoznanie, to skupienie na sobie jest niezbędne, bowiem trudno poznawać coś, co nie przykuwa uwagi.* Stąd – mandala, ten szczególnie hieroglif obecny w sztuce wszystkich kulturowych obszarów, potęgujący zdolność skupienia a nawet kontemplacji. Autotematyczność prac odbijała się we wszystkich ich aspektach: dominacja autoportretu, nagość autoportretu, próby odmalowania siebie jako kobiet w różnym wieku, a więc mitycznej triady: dziewicy, kochanki i staruchy, tutaj jednak, w obrazach wypisywanych świetlistą miedzią albo srebrem, autoportret staje się o wiele bardziej już wewnętrzny, duchowy, zarazem być może także mniej zafalszowany, mniej *przerysowany*, podobniejszy natomiast do szpitalnego wykresu akcji serca. Rytmika wersów, pochylanie się liter, ich nagle rozprostowywanie, ich faliste wykręty, to wszystko bowiem pomija już ową cielesną powłokę i artystka przemawia nie tyle kobiecością, co człowieczeństwem.

Wszakże ewolucja ta na pewno nie wyrzeka się ciała w jego tradycyjnym, kobiecym ujęciu, i z całą pewnością go nie gromi. Tu nie chodzi o ducha jako antynomię czegoś, co skrótkowo mówiąc, miałoby być niższe, wręcz plugawe, śmiertelne, grzeszne, chore czy jeszcze inaczej skażone niedoskonałością. Jeśli dawna szamotanina z wizerunkami samej siebie jako znacznie starszej (co dla młodych i pięknych kobiet bywa widmem doprawdy mogącym przyprawić o dreszcz) może być odczytana jako osławianie się z tym, że ciało w każdej chwili, wbrew nam, się zmienia, że wymyka się i tylko obłędna wręcz powolność tego procesu powstrzymuje faustowskie wykrzykniki w rodzaju „Chwilo, trwaj!”, jeśli więc Joanna Ratajczak-Kurowicka w olejnych autoportretach próbowała sobie to rozwiązać, to obecne wnioski, aby tak rzec, przenoszą kwestię do nowej przestrzeni.

Pojawia się ona wraz z nowszą serią prac, a mianowicie urokliwych, często miniaturowych, przezroczytych lusterek i ksiąg-lusterek, w jakich, przewrotnie, w miejscu autoportretu tej niewątpliwiej

egotyczki pojawia się twarz widza! Tak więc kolejna konstatacja: w księdze wyczytujemy tylko tyle, ile sami wpierw zrozumieliśmy. W kiepskiej księdze jak romans sprzed lat, odnajdujemy mądrość, w pretensjonalnym dziele całe pokłady tragicznej subtelności, w napuszonych traktatach wyczytać można humoreski – a wszystko to w zależności od stanu samowiedzy w danej chwili. Dzieło ją jakby włącza, i do tego ogranicza swoją funkcję. I w rezultacie widz postępuje tak samo z obrazami czy filmami, spektaklami i misteriami. A słuchacz z koncertami głuchnąć w jakimś momencie na „Eine kleine Nachtmusik”, a otwierając serce na „Żółtą łódź podwodną” (lub na odwrót). To co widzisz w obrazie, jest tobą, wolno rzec. Widzieć piękno – w jakimś radykalnym rozumieniu byłoby aktem samoadoracji u krytyka.

Ryzykuję pomimo wszystko: prace cudownie piękne. Delikatne, pełne dynamiki, lekkie, pełne jakiejś wykwintnej elegancji. Tętniące erotyką, jaka tkwi w samej formule mandali, zawsze przywodzącej na myśl tajemnicze znaczenia otworu płciowego, świecącej jaskini narodzin bohaterów mitycznych, jarzących skarbów ukrytych w trzewiach góry lub królewskich grobowców. Na obrazie Joanny Ratajczak-Kurowickiej pismo bowiem układa się w spirale i mandale obejmując to epicentrum, raz przeraźliwie jasne, raz znowu ciemne jak noc, odbijające się w szklanych powierzchniach stron przejrzystych książeczek. Odbiorca widzi oczywiście swoje własne mandale wtedy, swoje własne spirale, swoje własne kosmosy, galaktyki, autorka zaś znika jak baśniowa krasawica-kusicielka, no, taka świtezianka. Bo wyprowadziła nas na środek jeziora (jego symbol też łączy się ze znaczeniami skarbcza, grobu, łona! U Mickiewicza w „Świteziance” mamy wszystko to razem: młody strzelec wbiega na środek toni skapanej w księżycowej poświacie, chce miłośniczo pojąć ukazujące mu się zjawisko, opaść z nim aż do samego końca, ku najgłębszym doznaniom czy też wglądom, ku wieloznacznym skarbowi ducha, a tam znajduje grób. Wspaniale pojmowali to romantycy!). Odbiorca zatem sam pozostaje, na brzegu lub na środku. I stoi właściwie przed tym samym wyborem, jak odbiorca Szekspira, Flauberta, Zoli: może nienawidzić romantyzmu jak Kaliban ze „Snu nocy letniej”, skoro nie dojrzał w lustrze własnej twarzy, lub nienawidzić realizmu jak Kaliban widzący w lustrze własną twarz.

Chcę ponadto powtórzyć – tu mamy do czynienia z poezją, i to świetną poezją. Joanna Ratajczak-Kurowicka stanowi świetny przykład tego, iż wrażliwość artystyczna jest zawsze układem naczyń połączonych, że cierpliwa maestria twórcy sztuk wizualnych idzie w parze z podobną samodyscypliną sztuki słowa. Niniejszy katalog ma więc znaczącą lukę: nie publikuje samych wierszy. Jednak – gdyby je nawet i zamieścił, aż prosiłoby się o muzykę. Gdy bowiem artystka wchodzi w przestrzeń *księgi*, nie sposób przemilczeć tu obecności jakiegoś rytuału, gdzie liryka, wyciszenie, cienkie linie tej symbolicznej partytury, ich jedność z materią, z posmakami i połyskiem, a także twardością metalu, z metalicznością jako taką, to zaledwie początek misterium. Na razie jest cisza, wyrazy wybijane jeszcze pojedynczo, skraplające się na oczach patrzącego. Trochę – jak lzy.

Tak, to brzmi sentymentalnie. Problem w tym, że pisząc o doznawaniu sztuki nie wypada uzewnętrzniać osobistych emocji, rasowy krytyk pozostaje bezemocjonalny wierząc, że za tę cenę osiągnie obiektywność, ta jednak – wciąż zapominamy – jest po prostu uprzedmiotowieniem. Po co siebie uprzedmiatawiać? Po co uprzedmiatawiać coś, co i tak zawsze się wymyka? Żywe, właśnie dlatego znaczące, semantyczne także na poziomie emocji i wrażeń. Zatem – kolejna świetna wystawa w jeleniogórskiej galerii...

Urszula M. Benka



Joanna Ratajczak-Kurowicka

Absolwentka ASP w Poznaniu. Zajmuje się malarstwem, rzeźbą, instalacjami, książką artystyczną, fotografią. Pokazywała swoje prace na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych. Uprawia też poezję (Wydała tomik poetycki pt. *Czas wyrwany*, Warszawa 2001 r. Jej wiersze weszły również w skład III tomowej *Poezji Polskiej - Antologii Tysiąclecia*, Warszawa, 2002 r.). Prowadzi autorskie pracownie plastyczne i warsztaty dla młodzieży i dorosłych. Uczy w Zespole Szkół Ogólnokształcących Nr 1 w Jeleniej Górze wiedzy o kulturze i plastyki.

Wystawy i prezentacje indywidualne:

- 2000 - sierpień - *Malarstwo*, Galeria Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lesznie
- 2001 - maj - czerwiec - *Malarstwo*, Kórnicka Galeria Zamkowa
- 2002 - luty - *Czas wyrwany* - prezentacja książki poetyckiej oraz wystawa poezji wizualnej, Miejska Biblioteka Publiczna w Lesznie
- 2002 - kwiecień - *Znalezione w plenerze*, Miejski Ośrodek Kultury w Lesznie
- 2002 - październik - *Malarstwo*, Galeria Rydzyńskiego Zamku Sułkowskich
- 2003 - styczeń - *Poezja i poezja wizualna*, Kalambur, Wrocław
- 2004 - maj - *Poezja wizualna*, Biuro Wystaw Artystycznych - Galeria Srebra, Legnica
- 2004 - lipiec-sierpień - *Malarstwo*, Galeria Zamkowa „Prezentacje”, Wojnowice - Zamek
- 2005 - kwiecień - *Gra przestrzeni i sensów*, Kłodzki Ośrodek Kultury
- 2006 - maj-czerwiec - *Światłoformy* - Galeria Pałac Staniszków
- 2006/2007 - październik-styczeń - *Światłoformy i poezja*, Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Wystawy zbiorowe:

- 2003 - lipiec - *Sztuka kobiet Symultanka 32.9* - wystawa trzydziestu siedmiu wrocławskich artystek, studio Biura Wystaw Artystycznych, Wrocław
- 2003 - sierpień - *Książki*, wystawa książek artystycznych polskich artystów, Biuro Wystaw Artystycznych, Jelenia Góra
- 2003 - wrzesień - *Sytuacje liryczne*, Labirynt piąty - młoda sztuka, Kłodzki Ośrodek Kultury



Galeria Sztuki BWA
ul. Długa 1
58-500 Jelenia Góra
tel. 075 7526669
fax. 075 7675132
e-mail: galeria-bwa@karkonosze.com
<http://galeria-bwa.karkonosze.com>
Dyrektor: Janina Hobgarska

Teksty:
Urszula Maria Benka Światło Księgi
Agata Rome-Dzida Światło jako piękno
Joanna Ratajczak-Kurowicka Światłoformy

Opracowanie graficzne:
Joanna Ratajczak-Kurowicka

Okładka: Światłoforma XVI

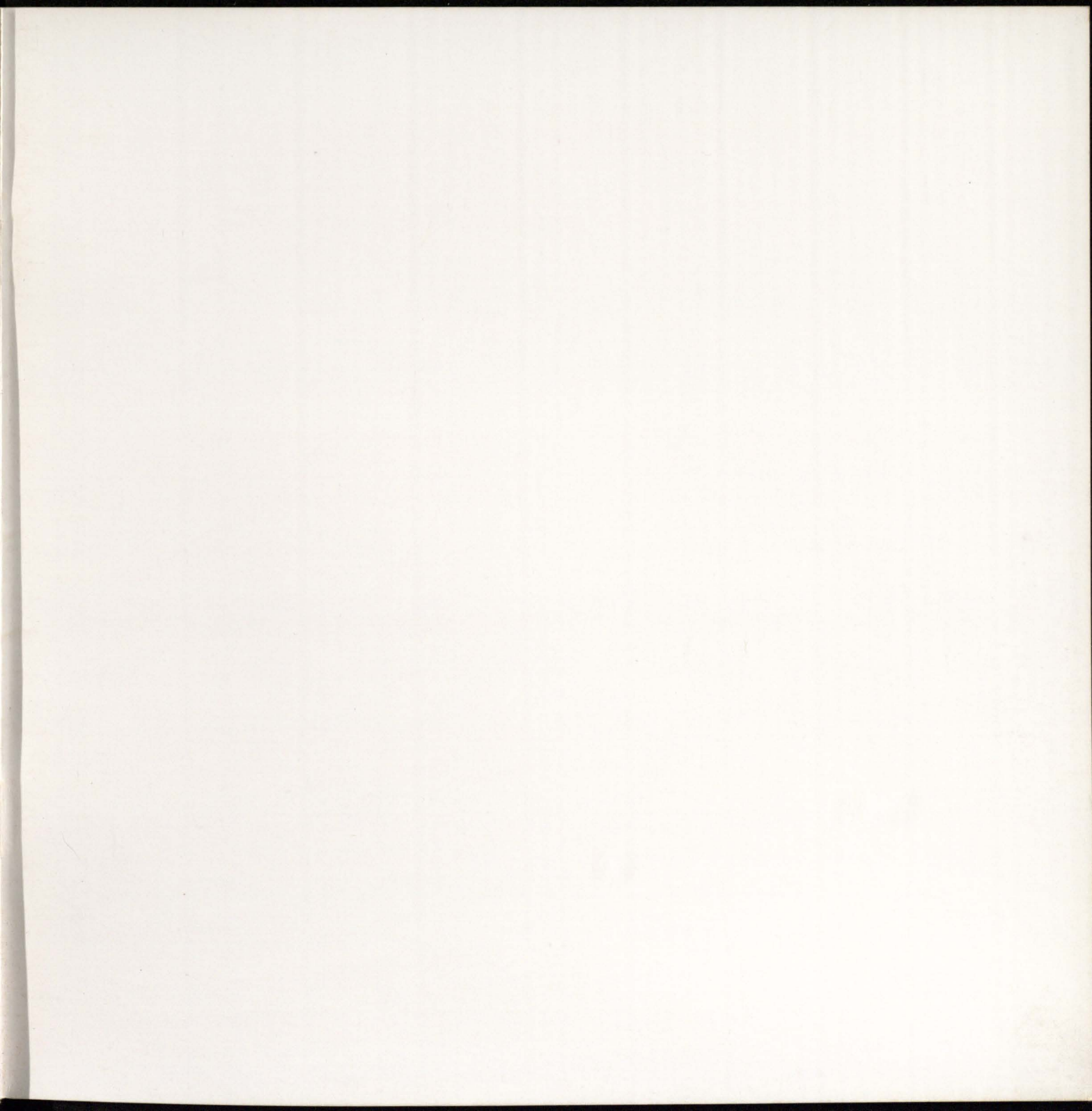
Zdjęcia:
Robert Kutkowski: str. 4, 6, 7
Pozostałe fotografie
z archiwum artystki

Druk: Art service, Jelenia Góra

ISBN 978-83-87871-48-2

Mecenat:
Miasto Jelenia Góra







BWA Jelenia Góra
2007

ISBN 978-83-87871-48-2